Anna Malicka-Kleparska

Ul. Smyczkowa 4/139

20-844 Lublin

Recenzja rozprawy doktorskiej Justyny Mandziuk-Nizińskiej pt.: Dynamic meaning: A cognitive linguistic analysis of selected English proverbs and their modifications

Na wstępie chciałam zaznaczyć, że praca ta jest rozprawą doktorska, którą przeczytałam z niekłamanym zainteresowaniem i moje uwagi dotyczące jej treści wynikają z przekonania, że jest to treść z którą warto dyskutować, nawet jeśli nie ze wszystkimi twierdzeniami zawartymi w pracy mogę się łatwo zgodzić.

Praca rozpada się na dwie części – pierwszą teoretyczną i drugą analityczną. Część pierwsza jest napisana bardzo sprawnie i ciekawie. Rozdział pierwszy poświęcono historii i teorii powstawania przysłów, co jest uzasadnione, biorąc pod uwagę, że materiał analizowany w pracy to przede wszystkim różnego typu przysłowia. Być może należałoby tu jeszcze dodać podsekcję dotyczącą dowcipów obrazowo-słownych, ponieważ stanowią oddzielny gatunek twórczości, stosunkowo młody, ale już posiadający pewną tradycję.

Rozdział drugi przedstawia podstawowe pojęcia teorii językoznawstwa kognitywnego i został napisany bardzo sprawnie, bez zbędnych powtórzeń i dłużyzn, w oparciu o istotną literaturę przedmiotu. Autorka nie rozpisuje się tu nadmiernie, co w mojej opinii stanowi zaletę, a nie wadę rozprawy, bo o jej wartości stanowi przede wszystkim aplikacja zdobytej wiedzy, a nie jej streszczanie. Objętość pracy (170 stron) odpowiada wymaganiom stawianym rozprawom doktorskim. Jakość odnośników do literatury jest także satysfakcjonująca.

Ogólnie rzecz biorąc część teoretyczna rozprawy jest rzeczowa, starannie napisana i interesująca.

Moją recenzję poświęcę głównie części analitycznej rozprawy, bo wzbudziła moje głębsze refleksje i wątpliwości. Uwagi te być może będą przydatne przy przygotowywaniu pracy do druku.

Najbardziej interesujący wydaje mi się *Rozdział Trzeci* (a pierwszy w części analitycznej): *The analyzability of the category Woman in traditional proverbs and in their creative modifications*. W rozdziale tym autorka analizuje cały szereg przysłów funkcjonujących w języku angielskim, często z przewrotnymi modyfikacjami, negującymi podstawowe znaczenie danego przysłowia. Analizę tę przeprowadza w duchu kognitywnym, zajmując się przede wszystkim, choć nie jedynie, dokładnym i fachowym obrazowaniem dynamicznego powstawania znaczenia przysłów, tak, jak ten proces widzi językoznawca-kognitywista, a nie przeciętny użytkownik języka. Doktorantka do analizy wybiera właściwe narzędzia dostarczone przez warsztat badacza-kognitywisty. Szczególną wagę przykłada do napięć, jakie obserwujemy w przysłowiach poświęconych wizerunkowi kobiety jako żony, teściowej, itp. Napięcia te powstają pomiędzy Agonistą i Antagonistą, sportretowanymi w przysłowiach, w zależności od wektorów sił operujących w tych przekazach. Doktorantka analizuje także zagadnienia wartościowania i różnych perspektyw (niekiedy kilku), z których to wartościowanie się odbywa w

poszczególnych przysłowiach. Cały rozdział jest bardzo interesujący i przemyślany, materiał dobrze dobrany i dobrze zbadany. Jednak, jak to recenzent, mam do niego pewne uwagi.

Przede wszystkim, pomimo wysiłków autorki, niezrozumiałym pozostaje dla mnie pojęcie stopnia analizowalności, którą dla potrzeb polskiej terminologii nazwę tutaj kognitywną (*degree of informed analyzability*). Czy jej stopień oznacza stopień w którym dane przysłowie jest semantycznie analizowalne, czy też stopień jego skomplikowania semantycznego? Jeśli chodzi o to drugie znaczenie, to twierdzenie, że stopień skomplikwania semantycznego jest wprost proporcjonalny do liczby operacji konstruujących wydaje się sensowny. Jeśli jednak chodzi o to pierwsze znaczenie – to wprost przeciwnie, bo kognitywna analizowalność powinna być odwrotnie proporcjonalna do liczby operacji konstruujacych (jak mi się wydaje). Autorka nie daje jasnych przykładów, które pokazywałyby istnienie takiej korelacji, np. od małego do dużego stopnia analizowalności kognitywnej, na podstawie prostych zbiorów operacji konstruujących, aby wykazać ich wpływ na stopień kognitywnej analizowalności. Potem mogłaby przejść do bardziej skomplikowanych schematów, wykazując istnienie proponowanych relacji. Taka ilustracja wyjaśniłaby istotę pojęcia stopnia analizowalności kognitywnej w sposób prosty i jednoznaczny, a jednocześnie wykazałaby zasadność twierdzenia co istnienia relacji między parametrem analizowalności i liczby operacji konstruujących. Tak, jak się rzeczy mają, nie mogłam dopatrzeć się dowodów na prawdziwości istnienia proponowanej relacji w analizowanych przysłowiach. Według mnie wyjaśnienie tych wątpliwości jest konieczne w wersji pracy do publikacji.

Innym problemem jest zagadnienie nacechowania pozytywnego lub negatywnego przysłów. Autorka bardzo drobiazgowo rozważa, jak nacechowane są one z punktów widzenia dwu uczestników interakcji – jednego pozytywnie, drugiego negatywnie, ale nie wyjaśnia dlaczego, ogólne rzecz biorąc, przysłowia te mają negatywna wymowę. Zapewne chodzi tu o starcie ze sobą kognitywnej i intuicyjnej analizowalności, ale zabrakło mi wyjaśnienia tego problemu, choć w części wstępnej pracy autorka zwraca uwagę na fakt, że przysłowia dotyczące kobiet mają na ogół wydźwięk negatywny, który zawdzięczają przeważającemu męskiemu punktowi widzenia. Jednak należałoby to ująć w teorii przez nią proponowanej w ramy formalne.

Z problemów drobniejszych: nie zgadzam się z analizą przysłowia: *Absence makes the heart grow fonder, unless it's our mother in law*. Autorka tłumaczy, że przysłowie mówi, iż serca dzieci nie cieszą się, gdy teściowa/świekra jest w pobliżu. Z taką interpretacją oczywiście się zgadzam, ale autorka nie wyjaśnia w jaki sposób do niej dochodzi. Otóż przysłowie to jest bez sensu, jeśli oprzemy się na kompozycji gramatycznej tego stwierdzenia, bo nie wiemy do czego właściwie odnosi się fraza: *unless it's our mother in law*. Czy odnosi się do serca teściowej/świekry? Do jej reakcji? Jeśli do tego ostatniego, to wtedy brak morfemu dopełniacza saksońskiego na frazie nominalnej. Czy odnosi się do obecności teściowej/świekry? Być może, ale ta obecność nie jest gramatycznie zasygnalizowana w żaden sposób. Czy wreszcie do braku teściowej/świekry – ale wtedy znaczenie byłoby sprzeczne ze znaczeniem wniesionym przez negację *unless*. Jak więc to się dzieje, że odczytujemy tu z łatwością znaczenie, jakiego spodziewał się autor przysłowia? Wydaje mi się, że nie dzieje się to za sprawą analizowalności kognitywnej, bo takiego znaczenia w tym wypadku nie da się wygenerować, a tylko na podstawie analizowalności indywidualnej, opartej na doświadczeniu, a zupełnie nie opartej na kompozycji tego przysłowia. Pominięcie analizowalności kognitywnej daje oczekiwany efekt znaczeniowy i wartościujący.

Nie w pełni zgadzam się także z analizą przysłowia: *A womans' work is never done – by a man*. Tutaj mężczyzna jest traktowany, jako Agonista, podczas gdy sygnały gramatyczne wydają się sugerować, że jest przynajmniej sekundarnie Antagonistą. Wskazuje na to obecność frazy 'by', która charakterystyczna jest dla związków kauzatywnych w języku. Rozumiem oczywiście, że podejście reprezentowane przez autorkę w ogromnym stopniu pomija sygnały formalne komunikatów i skupia się na ich wartości semantycznej, jednak strona formalna jest jedną stroną znaku językowego i nie może być od niego kompletnie oderwana. Innymi słowy, według mnie musimy dopuścić, że pomiędzy formą wypowiedzi, a jej treścią istnieje jednak jakiś związek (nawet jeśli jest on wyłącznie umowny). Uważam, że markery gramatyczne, takie jak frazy 'by' jednak czemuś w komunikacji służą i nie powinny być ignorowane w analizie semantycznej tak zupełnie. Myślę, że w tym przysłowiu działają dwie siły, choć jedna z nich jest ukazana jako słabsza (choć o tym samym wektorze?). To każe mi przypuszczać, że analiza przysłów może być nieco bardziej skomplikowana w poszczególnych wypadkach, niż doktorantka sugeruje.

Z uwag bardziej szczegółowych, na str. 112 autorka stwierdza, że funkcja 'flying' jest przypisana teściowej/świekrze w przysłowiu: *When the mother in law comes in at the door, love flies out of the window*. Myślę, że jest to przejęzyczenie, bo nie wynika to ani z treści przysłowia, ani z analizy doktorantki.

Całościowe wrażenie dotyczące tego rozdziału jest jednak bardzo pozytywne, analizy przeprowadzono sprawnie i z wykorzystaniem istniejącego aparatu teorii kognitywnej na niełatwym materiale przysłów, które wykazują duży stopień komplikacji semantycznej i formalnej, szczególnie jeśli chodzi o ich zmodyfikowane wersje.

Mniej podoba mi się *Rozdział Czwarty*: *How proverb cartoons mean: A multimodal cognitive linguistic perspective*, w którym doktorantka analizuje dowcipy rysunkowo-słowne zawierające różne przysłowia, jako swoiste komentarze. Jak wskazuje na to tytuł, podstawowym zjawiskiem inspirującym jego napisanie jest multimodalność, w tym przypadku współ-znaczenie obrazu i słowa. W moim przekonaniu doktorantka nie w pełni przekonała czytelnika, że w analizowanym przez nią materiale ta multimodalność jest istotna, a dokładniej, analiza strony wizualnej została przez nią w pewnych przypadkach uproszczona. Pozwolę sobie wymienić kilka takich uproszczeń, lub przeoczeń, dotyczących analiz poszczególnych dowcipów.

W przypadku pierwszym (*Don't put all your eggs in one basket*!) autorka przedstawia zestresowaną figurę królika, jako wyraz niepokoju co do sytuacji ekonomicznej na świecie. Wydaje mi się to interpretacją mało przekonującą, jako, że królik ma aż cztery koszyki z jajkami – więc czym się martwi? Według mnie powstaje tu inna implikatura: mianowicie, jeśli przyjrzymy się rysunkowi, to widać, że niesienie czterech koszyków z jajkami sprawia królikowi trudność – co może sugerować, że jeśli mamy fundusze w różnych formach (w różnych koszykach), to panowanie nad nimi sprawia kłopoty. Ta interpretacja stoi w sprzeczności z przysłowiem przytoczonym w dowcipie i dynamicznie modyfikuje (poprawia) efekt humorystyczny. Mnie, jako odbiorcy, ale i analitykowi, taka refleksja silnie się narzuca i powinna znaleźć się w analizie materiału, a wiąże się właśnie z modalnością wizualną, a nie werbalną.

W ramach tego samego podrozdziału autorka omawia jeszcze jeden multimodalny przekaz, głowę kandydującego na Prezydenta Obamy z komentarzem: *Lies*, jako materiał obrazujący pojęcia implikatury i eksplikatury. Implikatura powstająca w oparciu o ten obrazowo-słowny przekaz jest

znacznie bogatsza, niż ta przedstawiona przez doktorantkę. Zauważa ona nos Pinokia, jakim obdarzono Obamę, który implikuje, bądź eksplikuje kłamstwo. Jednak starszej generacji cały obraz przywodzi na myśl soc-realistyczne wyobrażenia postaci na plakatach (ta sama kreska, to samo cieniowanie), do czego przyczynia się częściowo czerwone tło, na jakim ukazano głowę. Przypuszczalnie jest to przytyk do socjalizujących ciągot Obamy. Ta warstwa znaczeniowa obecna jest tylko w obrazie, ale wzbogaca implikaturę całości przekazu.

Przypadek trzeci: *Necessity is the mother of invention* obrazem przekazuje bardziej skomplikowane treści, niż zauważa autorka. Bez dokładnej analizy obrazu komentarz w dymku (*smart and stupid at the same time*) wydaje się nie mieć uzasadnienia, bo cóż mądrzejszego od wyprowadzania psa bez faktycznego jego wyprowadzania? Zwróćmy jednak uwagę, że na psie wisi pranie, a suszarka jest pusta. Być może ten komentarz odnosi się do faktu, że, w zamiarze chytre posunięcie 'wprawienia w ruch' psa i suszarki, ma również swoje nieoczekiwane konsekwencje, niebezpieczne dla wyniku prania. W związku z tym mam wątpliwości, czy w schemacie 4-7 powinno znaleźć się stwierdzenie: *There's method in the madness*.

W przypadku czwartym: *The higher the monkey climbs, the more he shows his tail* autorka zbyt jednoznacznie analizuje 'dymek' chłopca*: Oh, this isn't looking good* . Dymek może odnosić się do nieciekawej perspektywy, z jakiej chłopiec ogląda przyszłego Prezydenta (co omawia autorka), ale równie dobrze do samego faktu wspinania się Trumpa i jego 'z góry' (up), a więc dobrych, widoków na prezydenturę. Powstaje tu więc wieloznaczność, którą jakoś należałoby ująć w schemacie 4-9.

W przypadku piątym*: It's hard to soar with eagles when you're surrounded by turkeys* multimodalność nie jest także właściwie podkreślona, przy zubożeniu modalności wizualnej. Po pierwsze autorka nie dostrzega w dowcipie orła. Tymczasem tylko jedna postać stoi, a przecież 'up is good'. Myślę, że stojący młodzieniec to ten potencjalny latający z orłami właśnie. To, co autorka uważa za bezmyślne niszczenie ściany w jego wykonaniu, to być może wyraz dojrzałości muzycznej graficiarza – bo pisze on na ścianie nazwę grupy grającej (jak mi się wydaje) eksperymentalnego rocka: VPRK. Może w tym, oprócz postawy stojącej, wyraża się jego 'orłowatość'. Dla mnie jest jasne, że właśnie do niego odnosi się 'he' w dymku: *He needs to find another circle of friends*, podczas gdy autorka stwierdza, że wymieniony *on* jest tylko generyczną obecnością implikowaną poza sceną.

Podobne niedoszacowanie komunikacyjne obrazu odkrywam w przypadku szóstym: *The apple never falls far from the tree*, który autorka uważa za prostą ilustrację przysłowia: *Niedaleko pada jabłko od jabłoni*. Zauważmy, że ojciec ma w ręku telefon komórkowy, a dziecko książkę. Według mnie znaczenie tego przysłowia dzięki multimodalności zyskuje dwa przeciwstawne odczyty: nie tylko dziecko rośnie takie jak ojciec, ale i odwrotnie, ojciec schodzi do poziomu dziecka. I tu dodatkowego znaczenia nabiera komentarz w dymku: *I can see where this is going* (bo czy na pewno to wiadomo?). Jeśli taka dynamika budowy znaczenia byłaby wzięta pod uwagę, to analiza kognitywna powinna być znacznie bardziej skomplikowana, niż przedstawiona na schemacie 4-13.

Ogólnie rzecz biorąc, chociaż autorka pisze o multimodalności przekazu analizowanych dowcipów rysunkowo-słownych, to skupia się na przekazie słownym, być może wyraźniejszym w analizowanych przypadkach, ale jeśli chcemy multimodalność traktować poważnie, to przekaz rysunkowy powinien być rozpatrywany równie drobiazgowo.

Ostatni rozdział zresztą jest napisany mniej starannie, niż pozostałe, bardzo rzetelne części, i znajdują się w nim połknięcia językowe, które nieco psują wrażenie, po bardzo starannie zredagowanej części pierwszej.

Podsumowując: Przedstawiona rozprawa doktorska spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim i może stanowić podstawę do przeprowadzenia dalszych części przewodu doktorskiego. Powinna być także opublikowana, na co pozwala jej właściwa jakość i stosowna objętość.

Anna Malicka-Kleparska

14.02.2020 r. Anna Malicka-Kleparska